Nr 270. Kraków, 22 Listopada — Sobota. **Rok 1884.**

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niepieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU" w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cnt, za każdy następny po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronie dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Dołączenia do „Czasu"** przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 ex. dla zamiejscowych, a 50 cnt od 100 ex. dla miejscowych prenumeratorów. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ul. Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C.
W Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 21 listopada.

W Peszcie odbyła się wczoraj wspólna Rada ministrów, w której wzięli udział także członkowie austryackiego rządu. Dzienniki półurzędowe donoszą, że ministrowie zastanawiać się mają nad sprawami wojskowemi, i że w tym celu odbędzie się kilka konferencyj ministeryalnych.

Tytularny szef sekcyi w ministerstwie spraw zagranicznych baron Karol Krauss, który przez pewien czas stał na czele bośniackiej komisyi, a później kierował departamentem bośniackim w wspólnem ministerstwie skarbu, ma zostać zamianowany jeneralnym konsulem w Warszawie. *Pester Lloyd* twierdzi, że nominacya jeszcze formalnie nie nastąpiła, ale że rokowania w tej mierze weszły już w to stadyum, które daje pewność rychłego jej ogłoszenia.

Jeneralny wikaryusz archidyecezyi wiedeńskiej biskup-sufragan Dr Edward Angerer, otrzymał godność tajnego radcy.

W Pradze rozpoczynają się w przyszłym tygodniu uzupełniające wybory do Rady miejskiej, a zarówno Staro- jak Młodo-Czesi ułożyli własną listę kandydatów. Charakterystycznym objawem jest, że niektórzy, co uchodzili dawniej za przywódców Młodo-Czechów, jak Dr Jakób Szkarda, podpisali staroczeską listę kandydatów.

Sejm węgierski rozpocznie już jutro swą działalność. W dniu tym ułożonym zostanie porządek dzienny najbliższej sesyi, a względnie będzie postanowioną kolej, w jakiej poszczególne przedmioty pod obrady Izby wejdą. *Budap. Corr.* dowiaduje się, że dyskusya budżetowa rozpocznie się ku końcowi przyszłego miesiąca; do tego czasu załatwi prawdopodobnie Izba kilka podrzędniejszej wagi przedmiotów.

Tymczasem pracują komisye sejmowe. Przedwczoraj odbyła pierwsze posiedzenie komisya, której przekazano do zbadania projekt ustawy o reformie Izby wyższej. Dyskusya okazała, iż zjednoczona opozycya, w imieniu której przemawiali D. Szilagyi i hr. Apponyi, w zasadzie zgadza się z dotyczącem przedłożeniem rządowem, wyrażając tylko pewne obawy co do przewagi nowej Izby, jak niemniej co do możliwych nadużyć przy powiększeniu liczby parów. Przeciwnie zaś skrajna lewica odrzuca przedłużenie, a Daniel Iranyi wniósł utworzenie w miejsce Izby wyższej „Rady stanu."

W mieszkaniu węgierskiego ministra oświaty Treforta odbyła się onegdaj konferencya, która zajmowała się szczegółowo kwestyą reaktywowania *Josephinum*. Nie powzięto w tej mierze żadnej uchwały, a zgodzono się tylko na zwołanie ankiety, złożonej z profesorów uniwersyteckich i przedstawicieli krajowej Rady sanitarnej, która ma wypowiedzieć w tej sprawie swoje zapatrywania. Ankiecie zostaną przedstawione należycie sformułowane pytania.

Z Warszawy donoszą do *Polit. Corr.*, że w ostatnich czasach zajmowano się w kołach rosyjskich kwestyą, czyby nie należało znieść zakazu kupowania dóbr przez Polaków na Litwie, Podolu i Ukrainie. Przemawiali za tem szczególnie udarowani dobrami Rosyanie i nabywcy ich rosyjskiego pochodzenia, utrzymując, że dopóki zakaz ten trwa, dobra dla braku popytu nie mają żadnej wartości. Spodziewano się mianowicie, że zniesienie lub złagodzenie tego zakazu nastąpi z okazyi podróży Cara do Królestwa Polskiego; tem powszechniejszem jest więc zdziwienie, że właśnie po powrocie Cara z Warszawy, postanowiono zaniechać tymczasowo jeszcze wszelkich zmian w tej mierze.

Mowę tronową Cesarza niemieckiego podajemy poniżej.

Nordd. All. Ztg rozpoczęła dziś szereg artykułów o rezultacie wyborów. Nad najdrażliwszym punktem nienaturalnych sojuszów, jakie na rezultat ściślejszych wyborów wpływały, w czem właśnie stronnicy rządowi najgorszy dawali przykład, nie chce organ kanclerski się rozwodzić, zbywając go tylko uwagą, że zawinień w tej mierze dopuszczano się ze wszystkich stron. W dzisiejszym artykule zaznacza tylko *Nordd. Allg. Ztg*, że najniebezpieczniejsze stronnictwo w Izbie, stronnictwo wolnomyślnych, ze 107 spadło na 67, i wywodzi ztąd, że lud oświadczył się przeciw jego dążnościom. Ciekawą rzeczą będzie usłyszeć od *Nordd. Allg. Ztg* w dalszych artykułach, na czyją korzyść wypadły straty poniesione przez wolnomyślnych, bo stronnictwo, które rząd głównie wspierał, narodowo-liberalnych, zyskało na ich klęsce tylko pięć głosów.

Na środowem posiedzeniu konferencyi prezydował hr. Hatzfeld. Na porządek dzienny przyszedł punkt pierwszy ogólnego programu konferencyi; po krótkiej dyskusyi przekonano się jednak, że trzeba wejść w szczegóły, i wyznaczono komisyę, która ma określić jeograficzne granice obszaru rzeki Kongo, i zbadać stosunki ujścia rzeki, wraz z wybrzeżem. Jakie tu zachodzą trudności, szczególnie wobec roszczeń Portugalii, wyjaśniliśmy już w artykułach naszych wstępnych. W komisyi tej mają brać udział doradcy techniczni, a wysłuchiwać będzie także komisya znawców. W komisyi tej wezmą udział Niemcy, Francya, Anglia, Ameryka, Hiszpania, Portugalia i Belgia, a przewodniczyć jej będzie p. Courcel. Kwestya, czy Stowarzyszenie afrykańskie ma być uznane za państewko samoistne, będzie zapewne rozstrzygnięta po za konferencyą.

Uznanie Francyi podobno już nastąpiło, uznanie Niemiec nastąpi niebawem.

Pol. Corr. wraca dziś znowu do głosu, jaki zabrał reprezentant Anglii na pierwszem posiedzeniu konferencyi. W przemowie swojej uznał on trzy główne punkta programowe, a o Nigrze wspomniał tylko, aby stwierdzić, że wolnemu handlowi Anglia nigdy nie była przeciwną.

Bardziej niż ze strony Anglii, obawiać się muszą Niemcy opozycyi ze strony Portugalii, za którą się może Anglia kryje i obietnicami popierania do oporu zachęca.

W Anglii kompromis względem bilu reformy zawarty. Dzienniki konserwatywne wyrażają z tego względu swe zadowolenie. *Times*, jako dziennik niezależny, chwali Gladstona mądrość polityczną, że w stosownej chwili postąpił sobie podług dewizy: „silny cofa się odważnie." Organa urzędowe i półurzędowe obecnego gabinetu, wyrażają się o tem z wielką rezerwą; zupełne niezadowolenie okazują tylko dzienniki radykalne.

W sprawie uregulowania finansów egipskich, odbyła się w Londynie Rada ministrów, i przyjęto podobno zasadę, że Anglia sama ma rozwiązać kwestyę finansową. W jaki to sposób ma nastąpić, dotąd niewiadomo.

Z Belgradu donoszą do *Pol. Corr.*, że wybory gminne wypadły w całym kraju w duchu obecnego rządu.

KORESPONDENCYA „CZASU."

Wiedeń 20 listopada.

⊙ Jak uporczywie szerzą się bajki i jak trudno jest wykorzenić je, świeży dowód znajdujemy w *Köln. Ztg*. Podając sprawozdanie z ubiegłej sesyi delegacyj wspólnych, powiada w konkluzyach, że tylko Polacy nie są zadowoleni z przymierza z Niemcami; lubo poprzednio znajduje się zdanie, że wszystkie stronnictwa zadowolone są z polityki pokojowej. Sprawozdawca *Köln. Ztg* pozostaje sam ze sobą w sprzeczności, gdyż nieraz sam miał sposobność stwierdzić, że przyjaźń Niemiec z Austryą warunkowaną jest zupełnem wystąpieniem Austryi z Niemiec, to zaś wystąpienie musiało pociągnąć za sobą proces przemiany ustroju wewnętrznego Austryi, z czego korzystają i Polacy, gdy w miejsce hegemonii jednego szczepu i centralizacyi zaczęła się era równouprawnienia i autonomii. Trudno więc pojąć, jak sprawozdawca poważnej gazety może powtarzać plotki, które nie mają żadnej podstawy w naturze rzeczy, ani żadnego nigdy potwierdzenia przez żaden objaw ze strony polskiej nie otrzymały. Powinien był sprawozdawca *Köln. Ztg* zwrócić uwagę bodaj na przytoczone przed kilku dniami przez *Presse*, głosy głównych dzienników ze wszystkich centrów polskich. Nikt zapewne nie zechce utrzymywać, że Polacy kochają ks. Bismarka; zaprawdę nie byłoby za co, ani też kanclerz dba o tę miłość; ale to z polityką i z interesami realnemi niema związku, a mianowicie z polityką odnoszącą się do utrzymania pokoju, do przyjaźni z Niemcami, która zabezpiecza Austryę, a tem samem zgodną jest także z prowincyonalnemi i narodowemi interesami Polaków. Tej nieprzyjemności Niemcy uniknąć nie mogą, że skoro Austrya nie może już nigdy zostać wyłącznie niemiecką, ani przeważnie niemiecką, to muszą w niej i Polacy pozostać Polakami.

Ale jak na opinie polityczne Polaków nie wpływają ich sympatye, ani wstręty i żale, tak i Niemcy, mimo znanej awersyi kanclerza przeciw Polakom, z ich rozwojem w Galicyi pogodzić się muszą i godzą się, a to tem bardziej, że im to wcale nie przeszkadza prowadzić zaciętej, wysoce niesprawiedliwej, a często do maskineryi posuniętej polityki wynaradawiania w Poznańskiem. — Twierdzenie zatem, jakoby Polacy w delegacyach czemśkolwiek dali do poznania, lub żeby wogóle ze stosunków wynikało, żeby z przyjaźni Austryi z Niemcami mieli być niezadowoleni — twierdzenie to jest zupełnie nieprawdziwem i musi zadziwiać, że pojawia się ono w *Koeln. Ztg*, która przecież tendencye swoje z rzetelnością informacyj zwykle umie godzić.

Oczekują tu ogólnie, że mowa tronowa w Berlinie będzie dopełnieniem mów Cesarza w Peszcie i dostarczy pewnych objaśnień względem ogólnego położenia.

Znany *Vaterland*, dziennik w Wiedniu mało spotykamy, był wczoraj najwięcej poszukiwanym w kawiarniach i rozchwytywanym w trafikach z powodu artykułu o wyroku przeciw *Tagblattowi*. Ten sam Wiedeń, który *Tagblatt* dwa razy dziennie chciwie połyka dla jego drastyczności i *kleiner Anzeigen*, cieszył się głośno z potępienia, które na niego *Vaterland* rzucił. Ze stanowiska moralności jest to potępienie bezwarunkowo słusznem. *Vorstadtzeitung* na rzecz Schoenerera jest tylko potwierdzeniem ze strony ludności, że sympatyzuje z antisemityzmem. Nie pomogło, że obrońca, słynny Dr Neuda, odwoływał się do patryotyzmu austryackiego, piętnując jako hańbę prusofilskie agitacye Schoenerera. Nie zrobiło to żadnego wrażenia na przysięgłych, których te agitacye mało obchodzą, którzy jako bürgerzy przymrużają także oczy na socyalistyczne zakusy Schoenerera, a cieszą się i bawią jego antisemickiemi judzeniami.

Londyn 14 listopada.

W tutejszych kołach urzędowych spodziewają się ciągle doprowadzić Francyę i Chiny do układów. Chiny nie odrzucają rad lorda Granvilla, lecz namyślają się i niespieszą z odpowiedzią. Rząd chiński dał ajentom swym w Europie rozkaz, aby dokładnych zaciągnęły informacyj co do stanowiska mocarstw europejskich, co do stanowiska rządu p, Ferrego i co do prawdopodobnego poparcia, jakieby Chiny znaleźć mogły w Europie. Co się tyczy ostatniego punktu, lord Granville dał do zrozumienia w Pekinie, że Chiny niemogą liczyć na żadne poparcie ze strony Anglii, gdyby się upierały przy wojnie.

P. Ferry nieporzucił kwestyi pieniężnego wynagrodzenia, lub spuszcza się całkowicie na szefa tutejszego *Foreign office*, aby oznaczył kwotę, lub obmyślił inne wynagrodzenie rzeczowe.

Przed kilku tygodniami rząd francuski zapytał gabinet angielski, czy chce się przychylić do zastrzeżeń dawnej ugody francusko-angielskiej zawartej przed zerwaniem konferencyi, która początek roku 1886 stanowiła jako datę opuszczenia Egiptu. Odpowiedź lorda Granvilla była dotąd wymijającą. Odpowiedź ta wysłaną została przedwczoraj do Paryża wraz z propozycyami lorda Northbrooka. Niezdaje się, aby postanowienia rządu angielskiego zadowoliły całkowicie Francyę, gdyż jak mnie zapewniają, lord Northbrok zaleca przedłużenie okupacyi.

Położenie polityki wewnętrznej zmieniło się tu zupełnie. Torysi upojeni tryumfem odniesionym w sobotę przy wyborach w Warwickshire, odrzucili zaproponowane im rokowania o kompromis, co dozwala przewidzieć ważną kryzys polityczną w końcu przyszłego tygodnia. Bil swobody dojdzie do drugiego odczytania w parlamencie, i wszystko należeć będzie od postanowienia, jakie obierze lord Salisbury. Jeżeli tenże spełni swe pogróżki, p. Gladstone żądać będzie mianowania nowych parów, aby raz zakończyć z opozycyą torysów. Królowa ma być przeciwną tworzeniu nowych parów, a w takim razie p. Gladstone podałby się do dymisyi. Obiegała dziś wieczorem pogłoska w klubach, że lord Salisbury gotów jest wziąć na siebie utworzenie nowego gabinetu, lecz położy za warunek rozwiązanie Izby niższej. Sytuacya byłaby wrazie takim bardzo naprężoną. Dwór używa wpływu swego w tej mierze; Królowa i Książę Walii oświadczyli, że bardzoby im było przykro, gdyby nieznaleziono załatwienia. Torysi spodziewają się, że kraj stanie po ich stronie na wyborach, lecz nadzieję tę opierają na odosobnionym fakcie, to jest na wyborach sobotnich w Warwickshire.

Sprawy zagraniczne.

Niemcy.

Otwarcie parlamentu niemieckiego.

Uroczyste otwarcie parlamentu niemieckiego odbyło się wczoraj w białej sali królewskiego zamku z wielką okazałością i przy niezwykłym udziale publiczności. Odczytana przez Cesarza mowa tronowa brzmi:

Szanowni Panowie! Cieszę się, że mogę Panów sam powitać, i witam Panów w imieniu rządów związkowych.

Ze szczególniejszem zadowoleniem stwierdzam, że życzenia, jakie w mojem orędziu z 17go listopada 1881 roku z tego samego miejsca wypowiedziałem, od tego czasu na drodze do spełnienia znaczne uczyniły postępy; z tego u schyłku mojego życia wynoszę pewność, że stopniowe wykończenie rozpoczętych reform w końcu się powiedzie i dla wewnętrznego pokoju stworzy w państwie rękojmie, jakie się dadzą osiągnąć w miarę ludzkiej niedoskonałości. Nasze najbliższe kroki w tym kierunku polegać będą na rozszerzeniu zabezpieczenia na wypadek kalectw na robotników zajętych przy gospodarstwach rolnych i przy przedsiębiorstwach przewozowych oraz na rozszerzeniu instytucyi kas oszczędności, w których to sprawach otrzymacie Panowie przedłożenie.

Projekt budżetu państwa na najbliższy rok administracyjny będzie Panom bezzwłocznie przedłożony.

Ciągły rozwój urządzeń państwa wywołuje w naturalnej kolei wzrost jego wydatków. Wraz ze mną uznacie Panowie to za wskazówkę, aby nowe źródła dochodów dla państwa otworzyć. Próba, aby w drodze podatku od buraków cukrowych wyższe dochody uzyskać, zostaje na teraz utrudnioną wskutek smutnego położenia przemysłu cukrowego i współdotkniętego gospodarstwa rolnego.

Utworzenie jednolitego terytoryum cłowego i handlowego w państwie, przygotowanem zostało przez porozumienie się z wolnem miastem hanzeatyckiem Bremą, a w celu dostarczenia funduszów na to, będzie Panom przedłożony stosowny wniosek.

W związku z ustawą o subwencyach dla przedsiębiorstw parowcowych, udzielone zostaną Panom wiadomości o osadach zamorskich, wziętych pod opiekę Rzeszy niemieckiej i o rokowaniach, jakie się w tej mierze odbywały. Jeśli te początki zabiegów kolonizacyjnych nie mogą jeszcze spełnić wszystkich przywięzywanych do nich nadziei, przyczyniają się jednak one niemało do ożywienia naszego ruchu handlowego i wywozu wyrobów krajowych, uzdalniając przez to nasz przemysł do korzystnego zatrudnienia swych robotników.

W porozumieniu z rządem francuskim zaprosiłem reprezentantów narodów biorących największy udział w żegludze morskiej, aby naradzić się z nimi nad sposobem podniesienia handlu afrykańskiego, a uniknięcia zarazem międzynarodowych nieporozumień. Gotowość, z jaką rządy przyjęły me zaproszenie, jest dowodem uczuć przyjacielskich i zaufania, które wszystkie państwa zagraniczne

---

KARTKI Z PODRÓŻY

po obczyznie i ojczyznie.

(Ciąg dalszy.)

IV.

Berlin w październiku.

Równocześnie prawie z poszukiwaniami w Pergamum, inna niemiecka wyprawa archeologiczna pod przewodem znakomitego znawcy sztuki greckiej, prof. E. Curtiusa, ryła i przeszukiwała ziemię helleńską w innej zupełnie stronie. Celem jej była Olimpia, jedno z najsłynniejszych w starożytności miejsc świętych, miejsce igrzysk, na które co 4 lata zbiegał się lud całej Grecyi i według których historycy zapisywali dzieje nie latami, lecz olympiadami.

Jeżeli niejednego zadziwia hojność, z jaką rząd pruski łożył na wyprawę pergameńską, z której przecież tyle nawieziono wspaniałych dzieł sztuki, to o ileż trudniej pojąć platoniczną ofiarność na tę drugą wyprawę, która z 6-letniej pracy (1875 do 1881 r.) przyniosła w zysku jedynie... gipsy. Świątynia Jowisza Olimpijskiego — w starożytności słynna Fidyaszowym posągiem Jowisza, który jednak wyrzeźbiony z kości słoniowej i ze złota, zniszczał w pożarze późniejszym — wystawioną została około r. 450 przed Chrystusem, tak, że budowa jej przypada na najświetniejszą epokę sztuki greckiej, na czas Periklesa. W szóstym wieku po Chrystusie przez trzęsienie ziemi zburzoną została, a gruzy tak głównego budynku, jak całego kompleksu otaczających go świątyń, kaplic, skarbców na przechowanie ofiar, mieszkań i budowli publicznych szeroką przestrzeń ziemi przykryły. W dodatku miejscowość ta w średnich wiekach licznym dawała schronienie mieszkańcom, którzy najpiękniejsze rzeźby i głazy marmurowe, albo wypalali na wapno, albo też daleko nieraz wywozili, potrzebując ich do murowania z nich domów dla siebie. Łatwo wyobrazić sobie, jak mozolną była tu praca archeologów; zagrzewała ich nadzieja obfitego plonu artystycznego.

Już w r. 1829 Francuzi zaczęli tutaj poszukiwania i znaleźli, nieco rzeźb, które obecnie znajdują się w Luwrze. Przerwaną pracę podjęli teraz Niemcy, i uwieńczoną została świetnym wynikiem — lecz rząd grecki, mniej naiwny od tureckiego w Pergamum, oryginałów wywieść z kraju niedozwolił.— Wszakże i sam zbiór gipsów z nich zdjętych wysoce jest zajmującym i zbogaca olbrzymim materyałem wielkiej piękności wiedzę naszą o sztuce greckiej. Dość przypomnieć, że tam znajduje się sławny, rozpowszechniony w reprodukcyach i w Krakowie także w zbiorach uniwersyteckich przedstawiony Hermes Praxitelesa, i posąg bogini zwycięstwa Nike skrzydlatej, i prócz mnóstwa exvotów, napisów, głów portretowych, posągów, zwierząt i t. d. figuralna dekoracya obu facyat głównej świątyni. Na taką ilość przedmiotów brakło już miejsca w samem muzeum. Ustawiono je więc w tymczasowej ogromnej szopie, w tak zwanem Campo Santo, około niedokończonej katedry protestanckiej nad Spreą.

Tu znalazło się miejsca bardzo wiele; skorzystano z niego, aby w naśladowanem obramieniu trójkątnych szczytów świątyni klasycznej, ustawić obie grupy, liczące każda po dwadzieścia kilka figur wielkości blisko dwa razy naturalnej, tak, jak one zapewne na miejscu stały niegdyś. — Do rozpoznania uszkodzonych często postaci i złożenia z nich grup właściwych, dopomógł wielce autor grecki Pausaniasz, który żyjąc w drugim wieku po Chrystusie bardzo wiele podróżował i zostawił nader szczegółowy topograficzny opis Grecyi — rodzaj pamiętnika podróży, nieledwie przewodnika, w którym skrzętnie zapisał wszystko, co tylko mu się godnem wzmianki wydało. Wśród opisów wielu miast i gmachów jest tam także dokładny opis świątyni olimpijskiej, z wyliczeniem wszystkich posągów i wotów, które ją zdobiły. — W nazywaniu i objaśnianiu ich nie zawsze jest on pewny, czasem grzeszył łatwowiernością, ale coraz bardziej się stwierdza, że mówiąc o rzeczach, które własnemi widział oczyma, jest wiarogodnym zupełnie.

Grupy tych dwóch szczytów przedstawiają sceny, odnoszące się do początkowych i legendowych dziejów Olimpii. Frontowa, jak zwykle, spokojniejsza, uprzytomnia chwilę po zwycięztwie Pelopsa w wyścigach wozowych — na szczycie tylnym zachodnim wyobrażono natomiast pełną dramatyczności i ruchu walkę o kobiety centaurów z lapihtami, która zakłócić miała uroczystości wesela Pirythousowego. — Obie sceny tak w układzie, jak w pojęciu figur odznaczają się Fidyaszową jakąś wspaniałością i powagą — są też dziełem współczesnych wielkiemu Fidyaszowi, tylko zdaje się młodszych odeń rzeźbiarzy, Paioniosa i Alkamenesa, z których pierwszy był zresztą twórcą posągu Victoryi, wspomnianego wyżej. Mistrzowi samemu zostawiono przyozdobienie wnętrza świątyni. Tak więc mamy w tym zbiorze szczątki i to szczątki wcale pokaźne i liczne jednego z najsławniejszych zabytków rozkwitu sztuki greckiej, wieku Periklesa.

Nauka i skrupulatność niemiecka nie poprzestała jednak na samem złożeniu i ugrupowaniu szczątek. Kilku rzeźbiarzy i uczonych pracuje nad dopełnianiem poutłukiwanych części, a jedną z prób takich skompletowania figur i układu obu frontonów umieszczono również tutaj tak, że zwiedzający ten zbiór może równocześnie widzieć fronton złożony z wiernych odlewów rzeźb w stanie ich dzisiejszym, i fronton odtworzony i uzupełniony według najlepszego rozumienia artystów i uczonych dzisiejszych, a z tego zestawienie wielce jest pouczającem. Nadto redukcya gipsowa w małych rozmiarach pokazuje widzowi w odtworzeniu domniemane całe dwie facyaty świątyni z kolumnadą i stopniami, nawet z modelikiem postaci ludzkiej, dla wskazania skali zmniejszenia. Wreszcie dla zupełnego zoryentowania widza wystawiono w wielkim i wyraźnym przerysie wszystkie plany odkopalisk, dokonanych na całej wielkiej przestrzeni, należącej do świątyni i jej attynencyj.

Doskonały opis objaśnia wreszcie szczegóły, znaczenie i związek ich, tak, że po zwiedzeniu tych gipsów wychodzi człowiek z wiedzą zbogaconą całym rozdziałem historyi sztuki, a rozdziałem nienajpośledniejszym, skoro obejmuje wiek Periklesowy.

Już to pod względem uprzystępnienia i wyjaśnienia rzeczy uczyniono w zbiorach berlińskich bardzo wiele; a i pergameńskie także rzeźby ponumerowane, pozestawiane, etykietowane i w osobnym, krótkim a treściwym przewodniku opisane są tak, że bez wielkiego zachodu każdy nawet profan wtajemniczonym być może w ich zrozumienie.

Zawadziwszy o Pergameńczyków — wróćmy jeszcze do właściwego gmachu muzeum, który opuściliśmy dla gipsów olimpijskich.

Nie chcę tu bynajmniej mówić o zawartych w niem zbiorach dawnych i dobrze znanych. Od lat kilku tyle przybyło tu rzeczy nowych i tyle zaszło zmian w urządzeniu ogólnem, że mówiąc tylko o ważniejszych nowościach, byłaby jeszcze skończyć niełatwo. Nie zatrzymując się nad bardzo znacznem powiększeniem zbiorów egipskich starożytności, ani nawet nad przybytkami galeryi obrazów, które spowodowały radykalną przemianę układu, dotychczas jeszcze nieukończoną, i przebudowę sal, a z których większego rozgłosu nabrał kwestyonowany przez znawców obraz Rubensa „Neptun i Amfitrite," zakupiony w Wiedniu za 270,000 marek — przejdźmy odrazu na drugie piętro nowego muzeum.

Połowę jego zajmował zbiór przedmiotów drobnej sztuki i wyrobów przemysłu artystycznego, tak zwana Kunstkammer. Dzisiaj ani śladu z tego nie zostało. Nowsze wyroby ustąpić musiały miejsca dla antykwaryum. Jedna wielka sala zapełniona samemi prześlicznemi wazonami etruskiemi i greckiemi. Druga wykopaliskami bronzowemi, żelaznemi i glinianemi. Obok niej mały pokoik, niegdyś urządzony jak kaplica, dzisiaj mieści niewielki zbiór kamei i gabloty z najkosztowniejszemi skarbcami z drogich kruszców w różnych krajach znalezionemi. Są tam wyroby złote etruskie i azyatyckie, jest znany oddawna srebrny skarb Hildesheimski wyrobu rzymskiego, a może współczesny Varusowi i teutoburskiej jego klęski świadek. Wielką też czcią otoczony jest przez Niemców, przypominając im pierwiastki dziejów narodu i pierwszego historycznego bohatera Arminiusza. Tu wreszcie wśród wielu wyrobów pokrewnych widzieć można niedawno znaleziony, a tak zagadkowy złoty skarb z Vettersfelde w dolnych Łużycach, o którym *Przegląd Polski* przed paru miesiącami zajmujące umieścił sprawozdanie p. Maryana Sokołowskiego.

Jeżeli tu uwagę zwraca materyał i historyczne lub etnograficzne znaczenie przedmiotów — to w trzeciej sali zmysł artystyczny najwyższego doznaje zadowolenia. Tu nagromadzono całe zastępy figurek terakotowych azyatyckich, włoskich i greckich, a między niemi jedna szafa zawiera same figurki tanagrejskie. Zbyt one są dziś rzeczą znaną i modną, aby potrzeba było szeroko o nich się rozpisywać. O pieniężnej wartości zbioru niechaj da miarę okoliczność, że za jednę taką dobrą figurkę płacą znawcy po trzy i więcej tysięcy franków. Moda rozpowszechniła je w reprodukcyach gipsowych i terakotowych; nie oddają one wszakże ani w części tego wdzięku, tej szlachetnej gracyi, która była wyłącznym, jak się zdaje, starych Greków udziałem, a o której i w Krakowie powziąć można wyobrażenie z paru znakomitych okazów tanagrejskiego przemysłu artystycznego, przechowywanych w zbiorze Czartoryskich, w salonie mieszkalnym samego księcia. Są to w ogóle przedmioty tak drobne i niepozorne, i na powierzchowny rzut oka tak wszystkie do siebie podobne, że ten, co się sztuką szczególniej nie zajmuje, nieraz w większych zbiorach przechodzi około nich, nie spostrzegłszy ich nawet; lecz raz, gdy się ma na nie uwagę zwróconą i gdy raz oko spocznie na tych uroczych choć drobnych kształtach, pełnych szlachetności pozach i draperyach o liniach poważnych a misternych, zawsze z upodobaniem powraca się do nich. Jakże daleko do tej doskonałości przemysłowi artystycznemu wieku naszego!

Wyszedłszy z antykwaryum, warto skierować swe kroki naprzeciw do drzwi zamkniętych, ale otwierających się każdemu, kto za dzwonek pociągnie. Dają one przystęp do zbioru rycin i rysunków, który ma być jednym z najbogatszych w Europie środkowej. W wielkiej sali stoi szereg szerokich i długich stołów z pulpitami. Doskonale zorganizowana służba przynosi ze szaf tej i kilku innych sal teki, których się zażąda. Urzędnik siedzący na podwyższeniu ma dozór nad pracującymi i służbą. Wszystko skierowane ku wygodzie i ułatwieniu pracy artystów i uczonych, którzy tutaj przychodzą badać tajemnice natchnienia i techniki wielkich mistrzów.

Mnie pilno było poznać sławne ilustracye Sandro Botticellego do Boskiej Komedyi Danta, o których tyle pisano i mówiono przed rokiem, i dla których głównie rząd pruski zakupił w Anglii za półtora miliona marek cały zbiór Hamiltona w przededniu wystawienia go na częściową licytacyę. Gdym powiedział, czego żądam, przyniesiono mi wielką i grubą tekę, pouczając, jak się mam z nią obchodzić, a nadto podano z podręcznej biblioteki tekst Boskiej Komedyi w tłómaczeniu niemieckiem Bartscha. Istotnie nie była to usłużność zbyteczna, gdyż trudno mieć w przytomnej pamięci każdą scenę z tego skomplikowanego poematu, sto pieśni liczącego; ilustracye zaś tylko opatrzone są porządkową liczbą pieśni. Rękopis zawiera wpraw-

mają do Niemiec. Zaufanie to opiera się na fakcie, że szczęście wojenne, jakiem Bóg raczył nas obdarzyć, powoduje nas jedynie do tego, aby szczęścia ludów szukać jedynie na drodze pokoju i połączonych z nim błogosławieństw.

Cieszę się z uznania tego faktu, a szczególnie z tego, że przyjaźń, opierająca się na tradycyi ojców, na pokrewieństwie rządzących domów, zbliżonych do mnie sąsiedztwem monarchów Austryi i Rosyi stwierdzoną została ponownie przez zjazd skierniewicki, tak, że ją na długi czas za niczem niezamąconą i zapewnioną uważać mogę. Dziękuję Bogu wszechmocnemu za zyskaną pewność i tkwiące w niej silne rękojmie pokoju."

Mowa ta przyjętą została trzykrotnym okrzykiem: „Niech żyje."

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 21 listopada.

Zima zaczyna nagle rozciągać swe panowanie. Po wczorajszym 2-stopniowym przymrozku, dziś mamy przy jasnej pogodzie mróz przeszło 13 stopniowy z wiatrem południowo-zachodnim.

— **Dla uczczenia pamięci Adama Mickiewicza** odbędzie się za sprawą młodzieży akademickiej w sali hotelu Saskiego w piątek (28 b. m.) uroczysty wieczór.

— **Ogrzewalnie** dla ubogich mieszkańców, nie mających schronienia, otwarte zostały dzisiaj na Kleparzu, w budynku przy kościele św. Floryana, gdzie się znajdowała szkoła miejska, i na Kazimierzu w budynku zwanym „Kaukusarnią," przy ulicy Piekarskiej pod L. 21.

— **Skargi na zbór izraelicki i Magistrat.** Pewna część obywateli starozakonnych rozesłała radcom miejskim autografowaną petycyę, raczej zażalenie, w którem podnosi, iż dotychczas nie zostały załatwione przez Magistrat protesty kilku członków zboru przeciw rzekomo nielegalnie przeprowadzonym wyborom do tego ciała — i że dotychczas nie zamianowano następcy po zmarłym rabinie Schreiberze; następnie zażalenie podnosi znaną skargę co do mąki „macówką" zwanej, podnosi także protest przeciw wyborom uzupełniającym do zboru, w dniu 27 lipca r. b. dokonanym, dalej zamieszczone jest zażalenie o podniesienie podatku domestykalnego z 5,000 na 10,000 złr., w końcu zarzut przeciw zestawieniu listy wyborczej na podstawie podatku, w wysokości co najmniej 5 złr. Zażalenie to ma być wniesionem na jednem z najbliższych posiedzeń Rady miejskiej.

— **Sprawa Józefa Sulimierskiego**, obwinionego o sfałszowanie rozporządzenia ostatniej woli zmarłego w lutym 1873 r. w Słotwinie Wita hr. Żeleńskiego, odłożoną została do następnej kadencyi sądów przysięgłych.

— **Namiestnictwo** reskryptem z dnia 12 listopada b. r. L. 71128 zawiadomiło tutejszą Izbę handlowo-przemysłową, że rewizya trasy kolei lokalnej, projęktowanej przez Towarzystwo kolei galicyjskiej Karola Ludwika z Dębicy przez Tarnobrzeg do Nadbrzezia, odbędzie się na dniu 4 grudnia b. r. w Mielcu stosownie do §§ 10 i 14 rozporządzenia ministeryalnego z dnia 29 maja 1880. Nr. 57 D. pp., przyczem zarzuty i przypomnienia interesowanych pismiennie lub ustnie do protokółu przyjmowane będą. We wczorajszym dzienniku wiadomość tę przyniósł nam już telegram ze Lwowa. Jako delegat krakowskiej Izby handlowej przy rzeczonej komisyi interweniować będzie szef biura tejże Dr Weigel, a w razie przeszkody z powodu prawdopodobnego powołania tegoż na posiedzenie komisyi ministeryalnej dla szkolnictwa przemysłowego w Wiedniu, sekretarz Izby Dr Leo. Ewentualne życzenia i wnioski, na których podniesieniu przez delegata Izby handlowej zależeć może interesantom, należy nadesłać w czasie, o ile możności najkrótszym, na ręce Izby handlowo-przemysłowej w Krakowie.

— **Otrzymujemy następujące pismo:**

Wydział pożyczkowy Towarzystwa Wzajemnej Pomocy uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego wzywa wszystkich tych panów, którzy za czasu swych studyów uniwersyteckich w Krakowie między rokiem 1866—1882 z funduszów Towarzystwa pożyczki uzyskali, a takowych po dzień ogłoszenia nie zwrócili, do rychłego zwrotu takowych, ewentualnie do porozumienia się z wydziałem. Wobec wzmagającej się z rokiem każdym liczby niezasobnych członków Towarzystwa, Wydział, nie chcąc się minąć z celem Towarzystwa, widzi się zmuszonym, w razie, gdyby niniejsze ogłoszenie aż po dzień 31 grudnia 1884 pożądanego nie odniosło skutku, z wszystkimi tymi panami postąpić w myśl obowiązujących regulaminów i statutu.

Wszelkie odnośne listy adresować należy do Wydziału pożyczkowego Towarzystwa Wzajemnej Pomocy uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, ulica Grodzka, *Collegium Juridicum*.

Uprasza się wszystkie pisma polskie o łaskawe powtórzenie ogłoszenia niniejszego.

W Krakowie, 19 listopada 1884.

Aleksander Hoszowski, sekretarz. *Justyn Karliński*, wice-prezes.

— **Błonia.** Sprawa uregulowania Błonia, od kilku lat miastu na sercu leżąca, zbliża się do pomyślnego zakończenia. Dotychczas wszelkie projekta rozbijały się o upór gminy Zwierzyńca, która mając służebność paszy bydła na Błoniach miejskich, od lat trzech stawiała przesadne żądania wynagrodzenia i uniemożliwiała zawarcie ugody z resztą uprawnionych członków. Dopiero tego roku udało się Drowi Adamowi Boguszowi, członkowi Rady gminnej na Zwierzyńcu, przekonać większość o korzyści ofiarowanej ugody przez miasto i wyjednać odpowiednią uchwałę Rady gminnej, mimo opozycyi kilku nieprzejednanych członków, wskutek czego miasto odstępuje uprawnionym gminom 58 morgów gruntu z tych Błoni na wyłączną własność, reszta zaś około 90 morgów uwolnioną zostaje z pod uciążliwej służebności. Dowiadujemy się, że wczoraj nastąpiło rozmierzenie i wydzielenie odstąpić się mających części Błonia wobec komisyi pod przewodnictwem Prezydenta p. Szlachtowskiego na miejscu, tak, że po dopełnieniu wszelkich formalności przedwstępnych, zawarcie kontraktu nie pozostawia już żadnych trudności. Pozostaje jeszcze do znoszenia służebność ćwiczeń wojskowych na całych Błoniach, którą Magistrat uregulował na podstawie umowy najmu, a jest nadzieja, że przy odnowieniu odnośnego kontraktu, który w r. 1885 upływa, miasto zdoła uzyskać korzystniejsze warunki, a przedewszystkiem uregulować drogę na Wolę, którą, jak słychać, wojskowość swoim kosztem chciała nawet wykonać. Gdyby wreszcie zdołano przeprowadzić regulacyę Rudawy i nastąpiło projęktowane połączenie kolei Północnej z Transwersalną, która musi przecinać Błonia, mogłoby miasto przystąpić do spełnienia dawnego ideału zamiany Błoni na rodzaj „Prateru."

— **Z kolei Transwersalnej.** Nieraz już wykazywaliśmy wszelakiego rodzaju nieprzyjemności, na jakie narażeni są podróżujący na linii kolei Transwersalnej Podgórze-Oświęcim, gdy wysiędą z wagonów na gruntach Płaszowa przy Podgórzu, zkąd trzeba w obecnej porze wśród największych trudności dostać się do mostu Podgórskiego, gdyż tu dopiero znaleść można dorożkę. Wykazywaliśmy już także, że dojazd z Krakowa dorożką do dworca na gruntach Płaszowskich kosztuje drożej, niż jazda koleją z Krakowa do Oświecima. Naturalnie, że te trudności nie mogą także wpływać korzystnie na ruch towarowy na tej linii. Dyrekcya kolei Transwersalnej oceniła te trudności i przychyliła się do tego, by pociągi kolei Transwersalnej wychodziły z dworca krakowskiego kolei Północnej i tamże stawały. Przed kilkunastu dniami odbyła się właśnie w tej mierze konferencya delegatów kolei Transwersalnej z delegatami kolei Północnej i kolei Karola Ludwika. Kolej Północna zgodziła się na wyrażone życzenie delegatów kolei Transwersalnej, co się tyczy samego dworca; kolej Karola Ludwika wszakże nie chce się zgodzić podobno, aby 4-kilometrowego jej toru na przestrzeni z Podgórza do Krakowa używały pociągi kolei Transwersalnej. Wiadomość tę, o ile nas doszła, podajemy z zastrzeżeniem, nie przypuszczamy bowiem, aby kolej Karola Ludwika tak dalece zapoznawała nawet swój własny interes i korzyść kraju.

— **Rzeszów**, 20 listopada. Z inicyatywy podprokuratora p. Tarłowskiego zawiązała się u nas Filia galic. Towarzystwa ochrony zwierząt, która do obecnej chwili liczy już około 60 członków. Wczoraj odbyło się w sali kasyna polskiego walne zgromadzenie. Po zagajeniu tegoż przez przewodniczącego p. Sieglera, a następnem przemówieniu Dra Tarłowskiego, w którem dokładnie wyjaśnił zgromadzonym członkom stan rzeczy, przystąpiono do wyboru wydziału filialnego. W skład jego weszli pp. prokurator Siegler, jako prezes, podprokurator Dr Tarłowski, jako sekretarz, weterynarz Zoerner, nauczyciel Solakiewicz i lekarz miejski Dr Zagórski. Nadto wybrano jeszcze 5 zastępców.

Wiadomości policyjne. Dzisiejszej nocy straż policyjna przytrzymała na Kazimierzu 35 osób pozbawionych wszelkiego przytułku i po większej części odzieży cieplejszej i obuwia, a z których nawet jednego starca, leżącego na ziemi, tak mocno zmarzniętego, że go musiano zanieść na rękach na strażnicę policyjną, gdzie dopiero rozgrzawszy się, wyszedł z otrętwienia.

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę 22go: *Syn Giboyera (Le fils de Giboyer)*, komedya w pięciu aktach Emila Augier, przekład St. Koźmiana (dalszy ciąg *Bezczelnych*).

W niedzielę 23go: *Odette*, W. Sardou.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11ej do 3ej popołudniu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 cent. w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 cent. od osoby.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki, czwartki i soboty od 10—12, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 cent., w dnie powszednie 30 centów.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10ej do 6ej.—Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatny.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagielloń. *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od godziny 12ej do 1ej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

Groby królewskie, Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbce katedralny i kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

— **D. 20go** listopada pochmurno, noc pogodna; term. od —2·0 spadł na —7·6 C. Barometr opada; o godzinie 7ej rano d. 21go stan jego był 740·6 millim., term. —15·4 C.— Wiatr połudn.-zachodni.

— W sobotę dnia 22go listopada: Cecylii p. m.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Z Akademii. Na posiedzeniu pełnem Akademii Umiejętności z dnia 15 listopada b. r., oprócz uchwalenia budżetu na rok 1885, załatwione były sprawy następujące:

1) Wybory nowych członków (czynnych i korespondentów) proponowanych przez Wydziały na ostatniem (majowem) posiedzeniu pełnem. Wybrani są: na członków czynnych *a)* do wydziału pierwszego p. Maryan Sokołowski prof. uniw. Jagiell., *b)* do wydziału drugiego p. Wincenty Zakrzewski prof. uniw. Jagiell. i p. Stanisław Smolka prof. uniw. Jagiell. *c)* do wydziału trzeciego na członka czynnego zagranicznego p. Marceli Nencki prof. chemii w uniwersytecie Berneńskim. Na członków korespondentów wybrani: *a)* do wydziału I p. Antoni Kallina docent filologii słowiańskiej przy uniwersytecie lwowskim, *b)* do wydziału II X. Stefan Pawlicki profesor filozofii w uniw. Jagiell. i p. Ludwik Kubala prof. gimnazyalny we Lwowie.

Oprócz tego uchwaliła Akademia, z uwagi, że prace komisyi ortograficznej są na ukończeniu, wybrać komitet, któryby operat ten rozpoznał, obowiązujące zasady pisowni uchwalił i oznaczył, a następnie wnioski swoje rozesłał, i Akademii do przyjęcia lub odrzucenia (już bez dyskusyi) podał. Na wniosek Prezesa powołuje Akademia do tego komitetu panów: Prezesa Ak. Dr J. Majera, Antoniego Małeckiego, Lucyana Malinowskiego, Karola Estreichera, Władysława Wisłockiego, Franciszka Piekosińskiego, Michała Bobrzyńskiego, Franciszka Karlińskiego, i sekretarza jeneralnego St. Tarnowskiego.

Z Akademii Umiejętności. W dniu 31 października 1884 r. odbyło się posiedzenie komisyi prawniczej. Przewodniczący Dr Zoll uczcił w gorących słowach pamięć pięciu zmarłych członków komisyi, mianowicie: prezydenta Antoniewicza Jakóba, profesora Dra Bojarskiego Aleksandra, radcy nadwornego Borońskiego Franciszka, Senatora Konstantego Hoszowskiego i hr. Henryka Wodzickiego. Obecni przez powstanie oddali cześć pamięci zmarłych członków. Na wniosek Dra Kasparka uchwalono jednomyślnie zaprosić na członków komisyi pp. prezydentów sądowych Ignacego Zborowskiego i Czyszczana Macieja. Następnie adw. Dr Ferdynand Wilkosz odczytuje: „Uwagi nad różnością orzeczeń Trybunału Najwyższego w przyznawaniu odsetek od sum hipotecznych w razie przymusowej sprzedaży nieruchomości." Ponieważ sprawa ta jest wielkiej doniosłości dla kredytu hipotecznego i szersze koła zainteresować potrafi — podajemy najważniejsze ustępy ze sprawozdania:

Zgodność orzeczeń sądowych w kwestyach zasadniczych prawa materyalnego lub formalnego ma wielkie znaczenie w życiu prawnem narodów, ona rozświeca ciemne przepisy ustawy, wyrabia zaufanie w sprawiedliwość sądów i sprowadza pewność stosunków prawnych. — Orzeczenia sądowe wydawane w sprawach pożyczek — w szczególności zaś przy rozdziale ceny kupna pomiędzy wierzycieli w razie przymusowej sprzedaży nieruchomości, oddziaływa wprost na stosunki ekonomiczne kraju i na kredyt.

Władze austryackie od dawna uznawały doniosłe dla społeczeństwa znaczenie orzeczeń sądowych wogóle, a dla osiągnięcia zgodności takowych zaprowadzono przy Trybunale najwyższym na mocy Najwyższego postanowienia z 3 października 1854 nową księgę prejudykatów. Urządzenie takiej księgi prejudykatów okazało się jednak niedostatecznem i dlatego w r. 1872 zaprowadzono dwie księgi do wpisywania zasadniczych wyroków a mianowicie: repertoarz wyroków (*Spruchrepertorium*) i sentencyonarz (*Judicatenbuch*). Decyzya w ten ostatni wpisana staje się obowiązującą dla wszystkich senatów aż do uchylenia jej, które tylko na mocy uchwały pełnego Trybunału nastąpić może. Zdawałoby się, że urządzenia te sprowadzą zgodność orzeczeń sądowych przynajmniej w rzeczach tak prostych, jak są sprawy pożyczek i sprawy przyznania procentów w razie przymusowej sprzedaży nieruchomości — atoli inaczej się stało.

Do r. 1871 trzymały się sądy z małemi wyjątkami tej zasady, iż w razie, gdy wierzyciel uzyskany przeciw dłużnikowi wyrok w drodze egzekucyi na nieruchomości zaintabulował, a przy rozdziale ceny kupna ciągłość egzekucyi wykazał, przyznawały mu z ceny kupna wszelki procent zaległy bez ograniczenia co do czasu.

Po ogłoszeniu nowej ustawy hipotecznej z dnia 25 lipca 1871 l. 95 Dz. pp. orzeczenia sądów pod tym względem były różne. — To spowodowało Trybunał najwyższy iż pod dniem 8 kwietnia 1873 l. 3302 powziął zasadniczą uchwałę, umieszczoną pod Nr. 47 w repertoarze orzeczeń, tej osnowy:

„W razie, gdy dla odsetek intabulowanego kapitału zahipotekowane jest egzekucyjne prawo zastawu, umieszczeniu takowych przy rozdziale ceny kupna nie stoi na przeszkodzie, gdyby one nawet były dawniejsze niż 3-letnie, ani przepis §. 33 ust. konk. z dnia 25 grudnia 1867, ani przepis §. 17 ust. hip. z d. 25 lipca 1871 r."

Mimo tej uchwały sądy i tak różnej trzymały się praktyki. (*)

Powołane tutaj orzeczenie Trybunału najwyższego, niweczące tak radykalnie prawo wierzyciela do pobierania procentów od swej wierzytelności, jest ze wszech miar całkiem bezzasadne.

Wedle §. 914 c. k. w połączeniu z §. 6 k. c. umowy winny być tłomaczone wedle objawionej tamże woli stron. — Przy umowie o pożyczkę, dłużnik zaciągający pożyczkę hipoteczną zobowiązuje się bez względu na możliwą przedaż nieruchomości płacić procenta tak długo, dopóki dług zapłaconym nie zostanie.

Wierzyciel ma zatem na mocy umowy z dłużnikiem zawartej prawo żądać zapłaty procentów aż do dnia zwrotu kapitału, a nie istnieje nigdzie przepis ustawniczy, któryby sędziemu nadał prawo znoszenia samowładnie praw umowami dozwolonemi nabytych, jeżeli te prawa na mocy przepisu ustawy wskutek przedawnienia itd. nie zgasły, czego oczywiście o prawie pobierania procentów przed zapłatą kapitału twierdzić nie można.

Przepisy §. 17 ust. hip. i §. 23 ust. konk. nie odejmują wierzycielowi prawa do powzięcia procentów za czas od dnia licytacyi dalej bieżących, najprzód bowiem §§. te nie zawierają ani jednego słowa, z któregoby o zamiarze ustawodawcy uregulowania tej kwestyi w drodze ustawodawczej wnioskować można, następnie traktują one tylko o zaległościach procentowych, nie zaś o procentach bieżących, a procenta od dnia licytacyi przypadające są procentami bieżącemi, nie zaległemi. Tutaj wierzyciel nic uczynić nie może do przyspieszenia uzyskania zapłaty tych bieżących procentów, gdyż wypłata zależy wyłącznie tylko od tego, jak prędko sąd cenę kupna między wierzycieli rozdzieli.

(*) Tu należą trzy ustępy mylnie zamieszczone w następującej szpalcie od wiersza 34 do ...

§§. 17 ust. hip. i 33 ust. konk. powtarzają jedynie przepis §. 1480 kc. — §. 17 ust. hip. odnosi się tylko do pierwszeństwa hipotecznego zaległości procentowych, zaś §. 33 ust. konk. ustanawia otwarcie konkursu jako chwilę, od której czas przedawnienia procentów §. 1480 kc. określony liczyć należy. — Jeżeliby zaś §. 33 ust. konk. w całej rozciągłości analogicznie przy przedaży nieruchomości stósować należało, to przemawia on wprost przeciw zapatrywaniu Najwyższego Trybunału, którem, stósując ten §, widocznie pominął zupełnie ustęp drugi. — W ustępie drugim tego §. wyraźnie jest powiedzianem: „iż „procenta w ciągu konkursu (czyli od dnia otwarcia konkursu aż do dnia zapłaty) bieżące mają równe pierwszeństwo z kapitałem". — Jeżeliby więc analogicznie dzień licytacyi na równi stawiać należało z dniem otwarcia konkursu — w takim razie procenta od wierzytelności hipotecznej od dnia licytacyi aż do dnia zapłaty bieżące nietylko się wierzycielowi należą, lecz mają równe pierwszeństwo z kapitałem.

Dalszy motyw orzeczenia, iż z chwilą przedaży nieruchomości prawo zastawu dla wierzytelności hipotecznej gaśnie, jest zdaniem niedającem się usprawiedliwić, gdyż wszelkie odnośne przepisy ustaw przeciw niemu przemawiają.

Uchwałę umieszczoną w repertoarze orzeczeń pod Nr 47, zmienił nieco Trybunał najwyższy w orzeczeniu swem z dnia 18 listopada 1879 r. L. 11398, zapisanem do sentencyonarza pod L. 106, postanawiając zasadę: „jeżeli dla odsetek zaintabulowanego kapitału egzekucyjne prawo zastawu jest wpisane, natenczas przyznaniu takowych przy rozdziale ceny kupna, gdyby nawet rozchodziło się o odsetki zalegające nad trzy lata od dnia nabycia realności, §. 33 ust. konk. i §. 17 ust. hip. na przeszkodzie nie stoją; wszelako także zaległości procentowe, gdyby nawet prawo zastawu dla nich *per numerum* lub *per juxta* kapitału zaintabulowanem było, przekazane być mogą z ceny kupna tylko w porządku hipotecznym, w którym prawo zastawu dla nich uzyskanem zostało."

I tej jednak zasady nie trzymał się Trybunał najwyższy, albowiem w licznych orzeczeniach, jak np. z dnia 22 grudnia 1880 r. L. 13059 i 19 lipca 1881 r. L. 8156 przyznał odsetki tylko za 3 lata wstecz od dnia licytacyi bez względu na egzekucyjną intabulacyę odsetek.

Lecz nie dosyć na tem, gdyż w uchwale z dnia 27 marca 1884 r. L. 3324 przyznał wierzycielom odsetki tylko za 3 lata wstecz od dnia licytacyi, odmawiając zupełnie procentów od dnia licytacyi aż do dnia zapłaty bieżących. Wierzyciel prowadzący egzekucyę, który egzekucyjne prawo zastawu dla odsetek z pierwszeństwem hipotecznem bezpośrednio po kapitale uzyskał, utracił niepowrotnie procenta od swego kapitału za lat przeszło 5, gdyż realność sprzedaną została 16 maja 1879 r., a asygnacya pieniędzy nastąpiła dopiero w październiku 1884 r.

W chwili licytacyi nie następuje zapłata długu, a jakkolwiek stósownie do przyjętej manipulacyi wierzytelności na cenę kupna na nieruchomości ubezpieczoną, przenoszone bywają, to jednak przeniesienie to nie równa się zgaśnięciu prawa zastawu, gdyż cena kupna zaintabulowaną jest na nieruchomości, a wierzytelność hipoteczna względnie skrypt dłużny do niej odnoszący się, wykreśloną zostaje z ksiąg hipotecznych dopiero po wypłaceniu wierzytelności z ceny kupna i wystawieniu przez wierzyciela deklaracyi ekstabulacyjnej.

W tej więc dopiero chwili, nie zaś w chwili licytacyi, gaśnie prawo zastawu dla wierzytelności w myśl § 469 kod. cyw.

Sądzę, że wobec tego, co powyżej wypowiedziałem, żadnej nie ulega wątpliwości, iż w mowie będące orzeczenie Trybunału najwyższego ze stanowiska obowiązujących ustaw, usprawiedliwić się nie da.

Nie wchodząc w kwestyę, za jaki czas procenta przy przymusowych przedażach nieruchomości przyznawane być mają, jestem zdania, iż sama różność orzeczeń Trybunałów w tym względzie, a tem więcej zasada przyjęta w ostatniem orzeczeniu Najwyższego Trybunału, muszą jak najniekorzystniej oddziałać tak na kredyt prywatny jak i na działalność instytucyj kredytowych. Kredyt prywatny z czasem nie będzie brał udziału w pożyczkach hipotecznych, lecz instytucye kredytowe czynności swoich zawieszać nie mogą, i z tej właśnie przyczyny zagraża im jeszcze większe niebezpieczeństwo. Instytucye te unikając utraty procentów, muszą sobie zapewnić wypłatę procentów od dnia licytacyi bieżących, za pomocą kaucyi w tym celu na nieruchomości ubezpieczonej; jeżeliby jednak Trybunał najwyższy postępował konsekwentnie wedle powyższej zasady, „że wierzycielowi hipotecznemu od dnia licytacyi nie należy się procent," w takim razie uważałby ustanowienie kaucyi jako środek do obejścia ustawy, i mimo tego mógłby instytucyom przyznania procentów od dnia licytacyi bieżących odmówić.

Szkody pieniężne, jakieby ztąd dla zakładów kredytowych wynikły, byłyby bardzo znaczne, jeżeli się zważy, że od dnia licytacyi aż do dnia wypłaty wierzytelności mija niekiedy kilka lat, i że niejeden zakład kredytowy musiałby zawiesić wskutek tego czynności swoje.

Kwestya ta jest tak wielkiej doniosłości, iż rozwiązać ją może z korzyścią dla kredytu, jedynie ustawodawca przez wydanie osobnej ustawy.

Dlatego kończąc uwagi moje, uważałbym za pożyteczne przyjęcie następnej rezolucyi:

„Komisya prawnicza Akademii umiejętności wypowiada zdanie, iż różność orzeczeń Trybunału najwyższego w przyznawaniu odsetek w razie przymusowej sprzedaży nieruchomości, szkodliwie oddziaływa na rozwój kredytu hipotecznego, i byłoby pożądanem, aby kwestya ta niewątpliwie w drodze ustawodawczej ustaloną została."

Po bardzo ożywionej dyskusyi, komisya prawnicza Akademii Umiejętności zdanie powyższe jednomyślnie przyjęła.

Mianowicie brali w dyskusyi udział prócz sprawozdawcy Dr Zoll, Zatorski, Bobrzyński, Fierich Maurycy, który zwrócił uwagę na § 929 projektu nowej procedury cywilnej, Dr Machalski, Leo, Louis i Dr Kasparek. Ostatni uwydatnił, że komisya jako grono czysto naukowe nie może wystąpić z inicyatywą do praktycznej reformy ustawodawczej, byłoby jednakowoż rzeczą pożądaną, żeby Izby adwokackie i Towarzystwa kredytowe wniosły petycyę do Rady państwa o uregulowanie sprawy tej w drodze ustawodawczej, bo sprawa jest naglącą, a trudno czekać aż do reformy całego procesu cywilnego, która nie tak prędko jeszcze nastąpi.

Szach i Mat oto tytuł najnowszej zapełniającej cały wieczór komedyi Blizińskiego, którą Dyrekcya Teatru krakowskiego nabyła, i która około Nowego Roku przedstawioną będzie najpierwej na krakowskiej scenie.

X. Kalinka, ma mieć, jak się dowiadujemy, w pierwszych dniach grudnia kilka odczytów w Krakowie „O jenerale Chłapowskim". Odczyty w tym samym przedmiocie, które X. Kalinka miał niedawno we Lwowie, wielkie wywierały wrażenie. Spodziewać się należy, że publiczność nasza zechce również korzystać z tej biesiady umysłowej.

W Muzeum techniczno-przemysłowem krakowskiem odbędzie się w sobotę d. 22 b. m. od godziny 12—1 drugi wykład prof. Uniw. Jagiell. X. Dra Tad. Gromnickiego dla szerszej publiczności o „Pierwszych wiekach Chrześciaństwa w Polsce."

Panny Bulewskie zachęcone powodzeniem, jakiego doznały w mieście naszem, zamierzają po raz drugi wystąpić w tych dniach, lub po powrocie ze Lwowa, z koncertem, którego część dochodu przeznaczają na cel dobroczynny.

Oto pierwsze ogłoszenie dotyczące nowego dziennika, który ma wychodzić we Lwowie już w pierwszej połowie grudnia, a któremu serdecznie życzymy, aby skutecznie zaznaczył stanowczy zwrot w dotychczasowych opłakanych tamtejszych stosunkach dziennikarskich.

Prospekt na „Przegląd"

polityczny, społeczny i literacki.

Redaktor i wydawca: *Ludwik Masłowski.*

Pismo to pocznie wychodzić we Lwowie, w miesiącu grudniu b. r. w formacie największych dzienników politycznych polskich. Wychodzić będzie codziennie, z wyjątkiem jedynie większych świąt, w dwóch edycyach, wieczornej dla prowincyi, a porannej dla Lwowa. Zawierać zaś będzie następujące rubryki: 1. Przegląd polityczny. 2. Artykuły wstępne. 3. Korespondencye polityczne z Warszawy, Krakowa, Poznania, Wilna, Wiednia, Rzymu i innych stolic europejskich. 4. Głos prasy, t. j. przegląd najważniejszych artykułów w dziennikach krajowych. 5. Kronika. 6. Korespondencye z prowincyi. 7. Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe. 8. Telegramy polityczne, giełdowe i zbożowe. 9. Rozmaitości. 10. Artykuły gospodarcze, krytyki literackie, kroniki naukowe i artykuły okolicznościowe. 11. Fejleton (powieści, przeglądy literackie i artystyczne etc.). 12. Codzienne korespondencye z Wiednia giełdowe i zbożowe, opisujące fluktuacye na targu pieniężnym i towarowym. 13. Kursa giełdowe. 14. Inseraty.

Prenumerata wynosi:

We Lwowie, bez przesyłki pocztowej: miesięcznie 1 złr. 50 ct., kwartalnie 4 złr. 50 ct., półrocznie 9 złr., rocznie 18 złr.

Z przesyłką pocztową: miesięcznie 1 złr. 75 ct., kwartalnie 5 złr. 25 ct., półrocznie 10 złr. 50 ct., rocznie 21 złr.

Na prowincyi z przesyłką pocztową: miesięcznie 2 złr., kwartalnie 6 złr., półrocznie 12 złr., rocznie 24 złr.

Prenumeratę przyjmuje Administracya *Przeglądu* we Lwowie ulica Jagiellońska l. 3 (w gmachu Banku galic. kredytowego.)

Na posiedzeniu Wydziału historycznego Towarzystwa Przyjaciół Nauk dnia 10 b. m. czytał, jak pisze *Dziennik Poznański*, Dr Włodzimierz Kozłowski, z Krakowa, dalszy ciąg swej pracy „Wacław z Oleska Zaleski jako krytyk." Na wstępie scharakteryzował prelegent stosunek Zaleskiego do prądów naukowych współczesnych, streszczając pokrótce dyskusyę krytyków niemieckich i angielskich, tyczącą się pisarzy kierujących zasadniczo ówczesnemi stronnictwami literackiemi. Po krótkiej charakterystyce Boilaue i po zwięzłym rozbiorze Horacego listu do Pizonów i poetyki Arystotelesa, wykazał prelegent, o ile Wacław z Oleska z nich korzystał, umiejąc niektóre ich prawidła pogodzić z duchem czasu, obumarłe zaś odrzucić.

Obszerniej zajął się prelegent Lessingiem, streszczając poglądy pamiętników Goethego, Macaulaya, pani de Staël, Gervinusa, Crouslego, Cherbuliez i Diltheya i zaznaczając jego dodatni wpływ na Polskę i na Zaleskiego.

Po streszczeniu poglądów na piękno Kanta, Schillera i Schellinga, wedle ich komentatorów francuskich i niemieckich, i po wzmiance o polemice Martina, Ludwiga i Herdera, rozkładając prace Zaleskiego na pierwiastki, upatruje w nich prelegent bezpośredni lub uboczny wpływ powyższych pisarzy. Najwięcej wpłynął na niego Herder, Goethe, Schelling i szkoła historyczna, której zdobycze wciągnął w sferę krytyki literackiej, Szlegel i Tieck. — Poezyą uważał Zaleski za hymn na wspaniałość stworzenia, poczytując ją za obraz życia i płód twórczej siły, a nie za naśladowanie natury; człowiek bowiem nie jest małpą Boga, ale jego obrazem. Był on krytykiem praktycznym, pragnął też zmobilizować teoryą dla giętkiego jego zastósowania.

Horyzont jego był europejskim, pisma bowiem zawierają liczne poglądy na literaturę świata, a poszczególnie na angielską i hiszpańską. Idąc za Lessingiem wspólnie z Brodzińskim, wytacza on walkę dramatowi francuskiemu i trzem jednościom Arystotelesa. Z luźnych jego recenzyj układa prelegent obraz mozaikowy jego zapatrywań na krytykę, poetykę i historyą literatury polskiej, a zarazem na romantyczność. W walce klasyków z romantykami zajął on stanowisko pojednawcze, zbliżone do Brodzińskiego, lubo dalej od niego idące w kierunku romantycznym. Był przeciwnikiem nadużycia świata nadprzyrodzonego przez romantyków, które później sam Szlegel i Mickiewicz skonstatował, nie chwalił także schorzałych dusz Byrońskich, ani też epigonów romantyzmu w Niemczech. Teoryą tragedyi *mutatis mutandis* oparł on na Arystotelesie, pogląd na teatr na Szleglu i Tiecku. Poezyę polską pragnął on zapłodnić harmonią literacką wszechsłowiańską ludów południowych i w Austryi zamieszkałych i zbliżeniem się do pieśni gminnej. Prelegent przedstawia ruch słowiański w Polsce, mówi o dziełach Lindego, Rakowieckiego, Woronicza, Zoryana Chodakowskiego, wspomina o przepowiedniach świetnej dla Słowian przyszłości Voltaira, Herdera i hr. Cieszkowskiego. Porównywał też po zarysie poezyi czeskiej, rosyjskiej i zbiorów pieśni ludu, Herdera i apokryfu Fauriela. Poglądy ówczesne Wacława

---

dzie i tekst, lecz zawsze na odwrotnej stronie rysunkiem okryte karty i odnoszący się do illustracyi karty sąsiedniej.

Dla ułatwienia korzystania z dzieła wielkiego florenckiego malarza z przełomu wieku XV na XVI, rozcięto cały rękopis pergaminowy na pojedyncze karty. Każda wprawioną została w passepartout, który obie jej strony zostawiając wolne, wygodnie w ręku trzymać się daje i chroni karty od tarcia się o siebie, za to jednak przyczynia im wiele na grubości. Kart jest podobno tyle, ile pieśni, a do schowania całości potrzeba było aż sześciu wielkich tek czyli raczej pudeł.

Nie tu miejsce opisywać szczegółowo rysunki i piękności ich. Są one robione atramentem i piórem w sposób konturowy; jeden tylko z ostatniej części o niebie lekko akwarellą kolorowany. Główny urok nadaje im naiwna prostota pomysłów, trzeźwość i surowość nieszukająca efektu, a unikająca cienia zmysłowości, obok subtelności i pewności rysunku, prowadzonego cienkiemi liniami i ręką lekką, ale pewną. Ktoby szukał tam wrażeń i efektów, mając smak popsuty illustracyami Dorégo, ten doznałby wielkiego rozczarowania. — Wszakże nawet dzisiejszy lubownik sztuki ze smakiem zdrowym i prostym uśmiechnie się może czasem wobec naiwnego pojęcia scen i obrazów; po nich jednak ani patrzeć nie będzie mógł na pretensyonalnego illustratora francuskiego.

W niedzielę otwierają się narozcież drzwi od gabinetu rycin i rysunków, i wtedy każdy może oglądać niezliczone kartki najrozmaitszych mistrzów, wystawione na widok w ramkach, okrywających ściany i szafy, zapełniających kilka dużych witryn w dwóch salach. Zobaczy tam i rysunki największych malarzy i okazy sztychów najznakomitsze i akwarelle i pastele, i Botticellego samego za szkłem umieszczonych kilka z illustracyj wyżej opisanych i kilkadziesiąt rękopisów miniaturowanych z wszelkich szkół i epok. Praktycznem zarządzeniem wystawa ta co niedzielę się zmienia, tak, że przechodząc przez szereg niedziel, można przejść wcale znaczną część zbioru całego, zwłaszcza o nowszych jego nabytkach dość dokładnego można nabrać wyobrażenia. Wyższe wreszcie i większe powierzchnie ścian tego oddziału muzeum zdobi siedm wielkich w ramy ujętych obrazów Luiniego *al fresco*, przedstawiających sceny z porwania Europy przez Jowisza. Zdaje się, że niedawno musiały we Włoszech być zakupione.

STANISŁAW TOMKOWICZ.

(Ciąg dalszy nastąpi).

z Oleska z Tynii, jakie określił Brodziński, Bohdan Zaleski, Mickiewicz i Goszczyński. Wacław z Oleska szedł bardzo daleko w idealizacyi pieśni gminnej. Pragnął usilnie harmonii między literaturą polską a ruską. Był nieprzyjacielem realizmu i złej tendencyi w sztuce; od literatury żądał nietylko piękna, ale i czynu. Prelegent streszcza jego polemikę z Walentym Chłędowskim i na tle ich jaskrawego przeciwieństwa zestawia metodę indukcyjną. Teoretycznie estetykę Chłędowskiego zestawia z praktyczną dedukcyą Zaleskiego, w której przeważał żywioł psycholgiczny i pogląd indywidualny, przekraczający samym przedmiotem.

Specyalny rozbiór Zaleskiego: Rozprawy o pieśni gminaej zmuszony prelegent opuścić dla późnej godziny i obszerności pracy.

Szukając najpierw w ruchu literackim w Galicyi, a potem w Polsce miejsca dla Zaleskiego, porównywa go prelegent z Brodzińskim, Zaleskim i Grabowskim, podnosząc wysoko ze stanowiska epoki ówczesnej i powszechnej w Galicyi niedojrzałości literackiej jego zasługi.

W dyskusyi wzięli udział pp. hr. August Cieszkowski, Karol Kozłowski, Bentkowski i prelegent.

W Przewodniku naukowym i literackim pojawił się artykuł Prof. Tadeusza Wojciechowskiego p. t. Podział i zakres dziejów polskich. Jest to odczyt wypowiedziany przy otwarciu roku szkolnego w uniwersytecie. Kilka kartek obejmuje wielką obfitość nowych i głębszych, myśli, które wyjaśniają i tłumaczą dzieje całej naszej przeszłości. Dawno tak znakomitych uwag nie czytaliśmy. Głęboka w nich zawarta polityka, ale nie taka, która historyą do bieżących sporów i waśni naciąga — ale ta, którą *historia vitae magistra* wytwarza i zaleca. Streszczać rzeczy tak treściwej nie myślimy, odsyłamy do samego artykułu, który nowemi ideami zasilił i wzbogacił naszą historyografię.

Czarna chmura nad Galicyą czyli śmierć za miliony, spowodowana budową galicyjskiej podkarpackiej kolei Transwersalnej. Pod tym sensacyjnym tytułem wydał inżynier cywilny Faustyn Hlawati broszurę polemiczną, skierowaną przeciw przedsiębiorstwu Knaur, Gross i Löwenfeld z powodu budowy galicyjskiej kolei Transwersalnej, którą autor, wykazując wadliwe strony i usterki, ostro krytykuje. Zdania nader rozciągłe i język polski wielce niezrozumiały i błędny, dają się domyślać, że broszura pierwotnie napisana po niemiecku, przetłumaczoną została następnie bardzo nieumiejętnie na język polski.

Teatr.

Wczoraj odbyło się przedstawienie w Teatrze na dochód orkiestry krakowskiej. Publiczność czyniąc zadość obowiązkowi podtrzymania orkiestry miejskiej, która robi, co może, aby potrzebom miasta odpowiedzieć, lecz nie zdobyła jeszcze dotąd dostatecznych środków materyalnych, — zgromadziła się w teatrze bardzo licznie. Orkiestra ładnie wykonała w pierwszym antrakcie uwerturę z opery Reisigera *Felsenmülle*; w drugim kapelmistrz orkiestry p. Wroński z uczuiem i precyzyą odegrał fantazyą Beriota na skrzypce solo z akompaniamentem orkiestry. Rzęsiste serdeczne oklaski słuchaczów były wyrazem sympatyi i uznania, których p. Wroński wraz z swą orkiestrą w mieście naszem używa.

Odegrano znakomitą komedyą Augiera *Bezczelni.* Ponieważ dobrze jest ona znaną publiczności krakowskiej z zeszłorocznych i dawniejszych przedstawień, nie mamy przeto potrzeby mówić o niej obszerniej. Wspominamy tylko, że wczorajsza jej interpretacya na naszej scenie uwydatniła należycie wszystkie jej piękności. Uznanie za to należy się wszystkim wogóle artystom, zwłaszcza zaś pani Hoffmannowej w roli margrabiny d' Auberive, p. Szymańskiemu w roli Margrabiego i p. Arwinowi, który słynną rolę Giboyera wykonał w sposób przynoszący prawdziwą chlubę jego talentowi i inteligencyi. Jutro przedstawiony będzie dalszy ciąg *Bezczelnych,* pod tytułem *Syn Giboyera.* L. K.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wiadomości

z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej,

o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu

w dniach 20 i 21go listopada.

Dowóz zboża na wczorajszym targu na Baranie znowu był nie wielki. Pomłmo tak małego dowozu chęć kupna była słaba, przez co i ceny pszenicy i zyta cokolwiek obniżyły się. Jęczmień utrzymał się w eenie.

Płacono za pszenicę na 237 funtów od 36·— do 40·— złp.; żyto na 227 f. od 31·— do 33·10 jęczmień na 202 f. od 25·— do 30·— złp.; owies na 138 f. od —·— do —.— złp; grochu 250 f. od —·— do —·— zlp.

Przy bardzo małym obrocie, ruch na dzisiejszym targu zbożowym na Kleparzu był nie wielki a ceny skłonniejsze były do zniżki.

Płacono za pszenicę żółtą na 100 kilogramów od 7·80 do 8·40 złr.; czerwoną od 8·— do 8·60 złr.; białą od 7·90 do 8·50 złr.; żyto piękne od 7·35 do 7·60 złr., poślednie od 7·15 do 7·40 złr.; jęcmień piękny od 7·50 do 8·— złr.; pośledni od 6·75 do 7·25 złr.; owies od 6·75 do 7·25 złr.; groch od 8·50 do 10·50 złr.; fasola od 9·— do 11·50 złr.; wyka od —·— do ·— złr.; kukurudza od —·— do ·— złr.; proso od 7·— do 7·50 złr.; jagły od 11·50 do 13·50 złr.; tatarka od 7·50 do 8·— złr.; rzepak od 12·25 do 12·75 złr.; koniczynę białą od —·— do —·— złr., czerwoną od —·— do —·— złr.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE.

Przesłałem do Redakcyi *Nowej Reformy* następujące sprostowanie, którego dotąd dziennik ten nie umieścił.

Zanim umieszczenie sprostowania w *Nowej Reformie* rozstrzygniętem zostanie na właściwej drodze, umieszczam je tutaj; łatwo bowiem pojąć, iż spieszno mi je ogłosić.

Do Szanownej Redakcyi dziennika *Nowej Reformy* w Krakowie!

Na zasadzie ustawy drukowej upraszam o zamieszczenie następującego sprostowania w dzisiejszym numerze dziennika.

W kronice *Nowej Reformy* Nr. 267 zamieszczony jest artykuł „Benefis orkiestry teatralnej,“ w którym powiedziano: „Co do benefisu zapewnić możemy, iż nie będzie on, jak słynne „uczczenie“ p. Szymańskiego tylko nominalnym, lecz faktycznym.“

Przedstawienie dla uczczenia mojego dwudziestoletniego jubileuszu nie miało być i nie było benefisem, porównanie zatem z benefisem orkiestry, nie może mieć miejsca. Faktycznie zaś po przedstawieniu Dyrektor Teatru wręczył mi część dochodu, chociaż do tego nie był obowiązany, i chociaż afiszem nie zapowiedział, że przedstawienie odbędzie się na mój benefis. Prócz tego Dyrektor Teatru przyczynił się do kosztów upominku, który w imieniu Teatru krakowskiego został mi w tym dniu wręczonym.

Kraków 19go listopada 1984 r.

Józef Szymański, artysta dramatyczny.

NADESŁANE.

Karol Czachowski (syn znanego zaszczytnie pułkownika poległego w walkach r. 1863), dzierżawca Wojnarowy niżniej, członek naszego Towarzystwa, rolnik zacny i pracowity wskutek pożaru wybuchłego z podpalenia w nocy d. 29/30 października utracił całe swoje mienie.

Przeszło 1000 kóp niezabezpieczonej krescencyi, wszystek młody dochowek, trzoda, drób, zaprzęgi, sprzęty gospodarskie i domowe, wszystkie zapasy spichrzowe i spiżarniane, słowem wszystko, co kilkunastoletnia twarda praca dorabiającego się gospodarza zgromadzić zdołała dla wyżywienia licznej rodziny, zniszczonem zostało do szczętu.

Acz sąsiedzi najbliżsi pośpieszyli tak ciężko nawidzonemu z doraźną pomocą, niemniej przeto czujemy się w obowiązku odezwać się niniejszem do wszystkich, którym nieobojętną jest niedola bliźniego, w tem przekonaniu, że mimo licznych ofiar jakie ostatniemi czasy na różne cele składać przychodziło, znajdzie się jeszcze bodaj grosz wdowi dla uczciwego człowieka, ojca 6ga dzieci drobnych, który bez własnej winy zagrożony został zupełną ruiną.

Łaskawe datki tak w produktach jak gotowiźnie prosimy przesyłać albo wprost do poszkodowanego w Wojnarowy poczta Grybów, albo do bióra Towarzystwa rolniczego okręgowego w Nowym Sączu, gdzie przyjmowane i w swoim czasie w pismach publicznych kwitowane będą.

Nowy Sącz 14 listopada 1884.

Towarzystwo rolnicze okręgowe.

Ostatnie wiadomości.

Wczorajszy wstępny artykuł *Presse*, omawiający znane rozumowania *Journal de St. Petersbourg*, streszcza *Dz. Polski* w następujący sposób:

„W pełnej ciszy i zupełnie niespodzianie, podjął ostatniemi dniami półurzędowy organ rosyjskiej kancelaryi państwowej, wielkie polityczne i religijne tradycye caratu. *Journal de St. Petersbourg* podniósł w tonie wprost mentorskim i karcącym przeciw Kuryi rzymskiej zarzut nielojalności, aby nie powiedzieć, intrygi, obwiniając ją o zachęcanie zamieszkałych w zachodnej części państwa unitów do biernego oporu przeciw Rządowi.

Organ rosyjski daje przy tej sposobności, do zrozumienia, że pod takiemi warunkami ułożony w r. zeszłym *modus vivendi* pomiędzy Petersburgiem i Rzymem staje się niemożliwym. *Journal de St. Petersbourg* wyraża swoje zdziwienie z powodu, że inspirowane z Watykanu pisma rzymskie nie zaprzeczyły doniesieniom dzienników polskich, które rozpisywały się o przebiegu audyencyi unitów u Papieża w miesiącu lipcu b. r. Tem samem stała się Kurya rzymska winną pochwalania nielojalnego zachowania się unitów wobec prawowitego rządu i mięszania się w wewnętrzne sprawy Rosyi, czego w Petersburgu ani pojąć, ani ścierpieć nie mogą.

„W tej formie, powiada dalej *Presse*, występuje w Rosyi na porządek dzienny walka kulturna, której rząd carski tem mniej się lęka, że liczba katolików i unitów w zachodnich prowincyach nie jest tak znaczną, by się jej potrzeba obawiać. — Nam się wydaje, że po za enuncyacyami półurzędowego organu rosyjskiego należy szukać czegoś innego, jak przypadkowego rozdrażnienia nerwów p. Pobiedonoscewa lub księcia Kantakuzena. — Z groźnych słów dziennika petersburskiego, wypowiedzianych w czasie zupełnie pokojowym, przebija duch polityki wyznaniowej, która od podziału Polski czynną jest na Zachodzie Rosyi, zdążając od czasu do czasu, niejako w szturmie do nawrócenia na schyzmę i do rusyfikacyi Polski kongresowej i reszty zachodnich prowincyj Rosyi.“

Presse podaje następnie historyę unitów na Litwie i w ziemiach zabranych z czasów XVI i XVII wieku; przechodzi dzieje rozbiorowe za panowania Katarzyny II, Aleksandra I, Mikołaja i Aleksandra II, szczególnie rządy Murawiewa, a dochodząc do najnowszych czasów, twierdzi, że te koła, które przez kardynała Ledóchowskiego podsycały w Polsce ruch religijny, objęły kierownictwo oporu biernego. (I to przyznaje *Presse? przyp. Redakcyi).*

„Ze stanowiska wypadków — ciągnie dalej swe rozumowania dziennik wiedeński — w ich historycznym związku musimy przyznać, że artykuł *Journal de St. Petersbourg* nie ma charakteru przypadkowej lub przejściowej pogróżki; jest on raczej ogniwem w łańcuchu zdarzeń, które dają się tłumaczyć tylko sprzecznościami i walką zachodniego kościoła katolickiego z wschodnią grecko-prawosławną religią państwową.

Ideę tę zamarkował jasno i wyraźnie car Mikołaj w słowach: „Jedno prawo, jeden język i jedna wiara.“

Telegramy własne „Czasu.“

Wiedeń 21 listopada. *(W)* Gmina Paulowitz w Morawie wniosła do Trybunału administracyjnego zażalenie przeciw poleconemu jej przez rząd urządzeniu niemieckiej szkoły ludowej.

Wiedeń 21-go listopada. *(W)* Radca dworu Bayer z departamentu budowli wodnych, który z polecenia rządu objeżdżał rzeki galicyjskie ze względu na zamierzoną regulacyę rzek, powrócił tu już; złoży on obszerne sprawozdanie ze swoich spostrzeżeń podczas podróży.

Wiedeń 21 listopada. *Frankfur. Ztg* donosi w sprawie zderzenia się parysko-wiedeńskiego pociągu w Bietigheim z pociągiem towarowym, że w wagonie pocztowym wybuchł pożar, i że się spaliły wszystkie listy i papiery wartościowe, reprezentujące wartość podobno 2 milionów marek; dwóch służących pocztowych zostało ciężko rannych.

Wiedeń 21 listopada. Poszukiwania policyjne za wykryciem złodzieja, który ukradł pakunek rosyjskiego radcy stanu Nilowa z efektami w wartości 10,000 złr., nie doprowadziły dotąd do żadnego rezultatu. Aresztowano tu wprawdzie pewne indywiduum o kradzież tę podejrzane, ale po wykazaniu *alibi*, musiano aresztowanego wypuścić zaraz na wolność. Policya tutejsza przesłała krajowym i zagranicznym władzom policyjnym dokładny opis skradzionych efektów.

Wiedeń 21 list. Socyalista Franciszek Kraus, pochodzący ze Szląska, a z Wiednia wydalony, został wczoraj, jako podejrzany o zamach dynamitowy w Freudenthal, aresztowany i odstawiony do twierdzy ołomunieckiej. Znaleziono przy nim 6-strzałowy rewolwer, dwa pakiety dynamitu, socyalistyczne pisemka i inne kompromitujące go notatki.

Zagrzeb 21 listopada. Starcewiczanie zaznaczają wobec ostatniego pobytu biskupa Strossmayera, że podczas pobytu jego wstrzymali się od wszelkiego zamieszania uroczystości, nie uważając ich za polityczne, i wyrażają nadzieję, że Strossmayer będzie to umiał ocenić.

Berlin 21 listopada. Mowa tronowa Cesarza niemieckiego sprawiła powszechnie korzystne wrażenie. Dzienniki liberalne są także zadowolone, ponieważ mowa tronowa nie wspomina o zabezpieczeniu robotników na starość przez państwo, przesadne nadzieje marzycieli kolonialnych bardzo ogranicza i nie zapowiada kolonij rolniczych.

Berlin 21 listopada. Pierwsze przedstawienie *Ryszarda III* w teatrze niemieckim doznało przedwczoraj chwilowej przerwy. W teatrze bowiem dał się uczuć zapach spalenizny i dym. Między publicznością powstał wielki niepokój, a część jej poczęła tłumnie uciekać z teatru. — Dyrektorowie L'Arronge i Förster oświadczyli, że niema żadnego niebezpieczeństwa, co potwierdził także jeden ze strażników ogniowych. Po tych dopiero zapewnieniach publiczność się uspokoiła.

Paryż 21 listopada. Na wczorajszem posiedzeniu Rady ministrów odczytano oświadczenie, że komisya parlamentarna w zasadzie zgodziła się na podwyższenie cła od zboża. Rząd przy oznaczeniu cyfry podwyższenia nie przekroczy podobno trzech franków.

Zofia 21 listopada. Zabiegi Zankowa i Stoiłowa, aby przez połączenie się stronników Zankowa z konserwatywnymi obalić radykalny gabinet Karawelowa, nie odniosły zamierzonego rezultatu.

Haga 21 listopada. Król zamianował antiliberalnego Mackaya prezydentem drugiej Izby.

Kopenhaga 21 listopada. W Folkethingu zaproponowała lewica, aby przedłożenie rządowe względem zabezpieczenia robotników uważać za załatwione przez wczorajszy porządek dzienny, podług którego dyskusya nad wszystkiemi przedłożeniami rządowemi ma być zawieszoną. Prezes ministrów Estrup oświadczył, że przedłożenie rządowe w sprawie reformy socyalnej uważa za jedno z najważniejszych. Nowa forma pogrzebania przedłożeń nie zmienia w niczem sytuacyi; minister żąda pozytywnego programu.

Telegramy biura koresp.

Budapeszt 21 listop. Podług *Pester Lloyda* oświadczył Tisza na wczorajszem posiedzeniu komisyi finansowej, że wśród obecnych stosunków nie można ani myśleć o uregulowaniu waluty; wspomnienie o tej kwestyi w sprawozdaniu komisyi wyzyskaneby tylko zostało w celach prywatnych, z drugiej znów strony zaalarmowałoby producentów, którzyby przypuszczali, że na nich spadną skutki przejścia do innej waluty. Poruszenie więc tej sprawy byłoby niestosowne. Co się tyczy ugody, oświadczył Tisza, że być może, iż ugoda ta pociągnie za sobą podwyższenie tego lub owego dochodu na rzecz Węgier, ale podwyższenie dochodu nie może być z góry podsuwane, jako cel, gdyżby w razie przeciwnym Rada państwa udzieliła rządowi austryackiemu tej samej dyrektywy, przezcoby porozumienie między oboma połowami monarchii było znacznie utrudnione.

Berlin 21 lutego. Parlament otwarty został przez Cesarza w obecności wszystkich książąt, kanclerza i wszystkich członków Rady związkowej. Loża dyplomatów była licznie zajętą; obecnymi byli ambasadorowie Francyi i Turcyi, tudzież kilku posłów. Dla członków konferencyi w sprawie Congo zachowano osobną lożę. Mowę tronową przyjmowano w wielu ustępach gorącemi oklaskami, a zwłaszcza w ustępie, tyczącym się polityki kolonialnej, konferencyi w sprawie Congo i w ustępie końcowym. Skoro kanclerz uznał parlament za otwarty, wzniósł pełnomocnik bawarski trzechkrotny okrzyk na cześć Cesarza: „Niech żyje!“ który przyjęto z zapałem.

Pierwsze posiedzenie parlamentu otworzone zostało przez najstarszego wiekiem członka parlamentu Moltkiego. Po stwierdzeniu zdolności parlamentu do powzięcia uchwał, wybór przewodniczącego wyznaczono na sobotę o godzinie 2-giej po południu.

Berlin 21go listopada. Komisya konferencyi w sprawie Kongo wysłuchała wczoraj rzeczoznawców, a między innymi Stanleya.

Frankfurt 20-go listopada. Podczas wjazdu wiedeńsko-paryskiego nocnego pociągu pospiesznego na dworzec kolejowy w Bietighejm, uderzyły dwa wagony towarowe na wjeżdżający pociąg, wskutek czego dwa wagony pocztowe się wykoleiły, a dwa wagony osobowe zostały uszkodzone. Nikt nie został ranny.

Paryż 21 listopada. Podług *Paris Journal* doniósł telegraficznie jenerał Briere dnia 15 b. m., że nieprzyjaciel zaatakował dwie kanonierki francuskie na rzece Claire. Jeden z majtków poległ, a 8 zostało rannych. Briere wysłał pułkownika Duchesne, aby okolice oczyścił z nieprzyjaciół i zmienił znużoną załogę w Tuyen-quan. Doniesiono, że 8000 Chińczyków zbliża się wzdłuż rzeki czerwonej; Briere gotów jest przyjąć ich.

Podług raportu urzędowego zajęły wojska francuskie Tadjuraba w pobliżu Obok.

Paryż 21 listopada. *Temps* pisze: Podwyższenie cła od zboża niema przekroczyć cyfry 3 franków.

Wskutek zmian, jakie Ferry poczynił w redakcyi swych ostatnich oświadczeń w komisyi tonkińskiej, powstały nowe trudności. Clemenceau omówi jutro tę kwestyę w Izbie.

Rzym 21 listopada. Senat zwołany został na dzień 27 b. m.

Ajencya Stefaniego donosi z Aden: Badacza afrykańskiego Bianchiego spotkał podczas podróży nieszczęśliwy wypadek. Komisarz włoski w Assal zażądał w Aussa informacyj pod tym względem.

Londyn 21 listopada. Gladstone oświadczył w Izbie niższej, że rząd przygotowuje w sprawie finansów egipskich projekta, które zamierza przedłożyć mocarstwom.

W Izbie wyższej oświadczył Northbrook, że dzisiejszy artykuł *Timesa* o jego sprawozdaniu jest zupełnie niedokładny.

Londyn 21 listopada. W Izbie niższej oświadczył Gladstone, że skoro odbędzie się wymiana zdań z mocarstwami w sprawie egipskiej, oznajmi rezultat tejże. Aż do owej jednak chwili wszelkie ogłoszenie aktów dyplomatycznych o misyi Northbrooka jest niemożebne; zresztą angielsko-francuski układ tyczył się tylko konferencyi, a nie obecnych projektów.

Madryt 21 listopada. Wybuchły nowe zaburzenia studentów; kilka osób zostało rannych.

Madryt 21 listopada. Wskutek wtargnięcia żandarmów i policyi, którzy ścigali demonstrantów, do sal uniwersyteckich, podał się rektor do dymisyi. Dymisya została przyjętą, a 60 osób zostało aresztowanych.

Ateny 21 listopada. Caligas został ponownie wybrany przewodniczącym Izby.

Kursa. — Wiedeń 21 listopada 2 godzina 30 m. popoł. — Renta papier. 81·40.— 5% Renta papier. nieopodat. 96·70. — Renta srebr. 82·65. — Renta złota 104·05. — 6% Renta złota węgierska 123·40· — 4% Renta złota węgierska 94·70. — Losy z r. 1860 135·—. — Akcye Banku Austr. Węg. 872·— — Akcye kredy. 295·75. — Londyn 122·75. — Napoleony 9·71—. — Lombardy 147·60 Losy roku 1864 173·50. — Akcye Kolei Karola Ludwika 271·25. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. 197·50. — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 168·75. — Obligacye indemn. galicyjs. 101·75.— Losy prem. węgiersk. 116·50. — Akcye Kolei Koszycko-Bogum. 151·—. — Akcye kolei półn.-zach. aust. 176·—.— 6% Listy zast. hipot. 101·20. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. l. A. 100·—.— Akcye kolei Siedmiogr. 179·—. — Marki 60·—. — Ruble 125·75. — Dukaty 5·77. Srebro —·—. — Akcye Anglo-Bank —·—.

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 21 listopada. Banknoty austryackie 166·60. — Krótki Wiedeń 166·40 — Krótka Warszawa — ·—. — Banknoty rosyj. 210·—. — 5% Listy zast. Polskie 62·90. — 4% Listy Likwida. Polskie 56·50. — Akcye Kolei Karola Ludwika 113·10. — Akcye austr. kredytowe 493·50.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 21 Listopada.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	125 50	126 50
Marki niemieckie	59 75	60 25
Dukat ważny	5 75	5 83
20-to frankówka ważna	9 70	9 78
Imperyał ważny	9 05	10 05
Rubel srebrny obrączkowy	1 64	1 74
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	81 10	81 75
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	101 25	102 25
6% galicyj. pożyczka krajowa	102 50	— —
4½% „ „ „	90 50	91 25
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	96 50	97 75
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w, oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	87 —	88 —
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	90 75	91 75
4% „ „ „ Tow. kred. ziem. we Lwowie	91 50	93 —
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	87 —	87 75
5% „ „ „ „ „ „ „	98 50	99 25
6% „ „ „ Banku Hipot. „	101 25	102 25
5% „ „ „ „ „ „ prem.	99 —	99 75
5% „ „ „ „ „ „ 40 let.	97 —	98 —
5½% „ „ Żak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	98 —	99 25
6% „ „ „ „ „ „ 36 let.	99 —	100 --
6% „ „ „ „ „ „ 18 let.	98 50	99 75
7% „ dłużne „ „ „ „ 20 let.	101 —	103 —
6% „ „ „ „ włość. we Lwowie	56 —	58 —
5% „ „ „ „ „ „ „	56 —	58 —
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	96 50	97 25
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po 210 złr.	270 50	272 50
„ „ Lwowsko-Czerniow. . . po 200 złr.	196 50	198 —
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie po 200 złr.	283 —	288 —
„ Ban. gal. d. h. i p. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —

	płacą	żądają
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	19 --	20 —
„ „ Stanisławowa	23 25	24 75
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	13 —	13 50
„ „ węgier. „ „	7 —	7 40
Wiedeń 20 listop.		
Obligi długu państwa.		
4⅖% Renta papierowa	81 35	81 50
4⅖% „ srebrna	82 60	82 75
4% „ złota	103 90	104 05
3⁸⁄₁₀% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	125 —	125 50
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	134 75	135 25
4% „ „ 1860 „ 100 „	142 --	143 —
„ „ 1864 „ 100 „	173 50	174 —
„ „ 1864 „ 50 „	173 —	173 50
Losy Como-Renten za sztukę	43 —	45 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	106 50	— —
Bukowińskie „ „	101 70	102 20
Galicyjskie „ „	101 70	102 20
Morawskie „ „	105 75	— —
Niższo-austryackie „ „	105 —	106 25
Wyższo-austryackie „ „	104 50	106 —
Szląskie „ „	110 —	— —
Styryjskie „ „	104 50	105 50
Siedmiogrodzkie . . . 7% „	100 50	101 25
Węgierskie „ „	100 75	101 25
Węgier. z klauz. 1867 . „ „	100 25	100 75
5% Oblig. poż. kolejo. węgierska	144 75	— —
6% Renta węgierska złota	123 55	123 70
4½% Obli. „ „ (za Ostbahn).	105 60	106 —
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	105 25	105 75
Boden-Credit austryacki . . 80 „	223 —	225 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	294 30	294 70
„ Bank węgierski . 200 „	296 75	297 25
Depositen-Bank . . . . 200 „	203 —	203 50
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	808 —	814 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	870 —	871 —
Unionbank . . . . 100 „	89 20	89 50
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	147 —	147 25
Wied. Bankverein . . . . 100 „	105 50	105 85
Akyce kolei.		
Albrechta . . . . . 200 złr. bez%	— —	-- —
Alföld-Fiume . . . 200 „ 5%	180 75	181 25
Douau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	534 —	535 —
Elżbiety . . . . . 210 „ „	233 25	233 50
Linz-Budweis . . . . 200 „ „	206 —	206 50
Salzburg-Tyrol . . . 200 „ „	196 50	197 —
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2375	2380
Franciszka Józefa . . 200 „ „	208 25	208 75
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	271 25	271 75
Koszycko-Oderberg . . 200 „ 4%	150 50	150 75
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	197 25	197 75
Nordwest austr. . . . 200 „ „	176 75	177 25
„ „ Lit. B. 200 „ „	179 50	179 75
Rudolfa . . . . . 200 „ „	181 75	182 —
Siedmiogrodzka I . . 200 „ „	178 50	179 —
Staats-Eisenb. Gesell. . 200 „ „	299 30	299 60
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	147 60	147 90
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	250 75	251 25
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	175 75	176 —
„ Nord-Ost . . . 200 „ „	168 75	169 —
„ Westb. . . . . 200 „ „	174 75	175 25
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
4½% Boden Credit allg. złotem pła.	122 25	122 50
4½% „ „ „ papier 50 lat	97 50	97 80
3% prem. Bod, Cred. allg.	96 75	97 25
6% Zakł. kred. krakowskiego 18 lat	99 50	100 —
7% Listy dłużne „ „ 20 lat	101 75	102 50
6% Zakła. kredyt. krak. „ 36 lat	99 50	100 —
5½% „ „ srebr. 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	91 40	92 —
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	98 60	99 10
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	98 60	99 10
4% „ „ „ „ nowe 41 lat	87 —	87 75
6% „ Bank Hipot. lwow.	101 15	101 50
5% „ „ „ „ prem.	98 75	99 25
5% „ „ „ „ . 40 lat	97 25	97 75
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	101 —	101 20
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	100 60	101 10
5½% Węg. Insty. Bod.-Credit	101 75	102 50
4% „ Bank Hip. prem.	99 75	100 25
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . . . 300 złr. 5%	99 75	100 —
Alföld-Fiume . . . . 200 „ „	100 —	100 25
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	99 25	99 75
Donau-Dampfsch. 100 ı 200 „ 6%	119 50	— —
Elżbiety za 200 Mrk. op.	109 50	110 —
„ za 200 Mrk. nie op.	115 45	115 75
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4½%	105 60	106 —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	109 —	110 —
„ poż. 1876 r. . . 100 złr. 5%	105 —	— —
Franc. Józefa Em. 1884 . . 4½%	90 —	90 20
Gal.-Karol.-Lud. 1881 . 300 „ „	99 60	99 90
„ Jarosław 300 „ „	98 70	98 90
Koszycko-Oderb. . . 200 „ 5%	100 30	100 60
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	— —	— —
„ II „ 1867 300 „ 5%	— —	— —
„ III „ 1868 300 „ „	— —	— —
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	— —
Nordwestb. austr. . . . 200 „ „	103 50	103 75
„ „ Lit. B. . 200 „ „	102 70	103 —
„ „ Em. 1874 200 m. „	125 —	126 —
Rudolfa z 1884 r. . . . 100 złr. „	86 50	86 75
„ Salzkam. gut. zł. 200 m. „	112 75	113 25
Siedmiogrodzkiej I . . 200 złr. „	98 20	98 60
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	187 50	— —
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	145 75	146 25
„ „ . 200 złr. 5%	122 75	123 25
Theissb.-Gesell. . . . 1000 „ „	104 50	105 —
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „ „	99 30	99 50
„ „ II Em. 200 „ „	98 25	98 50
„ Nordost „ . . . 300 „ „	97 80	98 10
„ „ złotem . . 200 „ „	120 80	— —
„ Westbahn . . . 200 „ „	99 75	— —
„ „ Em. 1874 200 „ „	99 25	— —
Losy.		
5% Donau Regul. . . . złr. 100	116 75	117 —
Premiowe Wiedeńskie . . „ 100	124 50	124 80
„ Węgierskie . . „ 100	116 75	117 25
3% „ Tureckie . . . fr. 400	21 60	21 90
Kredytowe . . . . . złr. 100	179 —	179 50
Clary . . . . . złr. 42	40 25	40 75
4% Donau-Dampfsch. . . „ 105	115 —	115 25
Insbrucku. . . . . „ 20	19 —	19 50
Keglewicha . . . . „ 10½	19 —	— —
Krakowskie . . . . „ 20	19 25	19 75
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	41 75	42 50
Palfy . . . . . „ 42	37 25	37 75
Rudolfa . . . . . „ 10	18 25	18 75
Salma . . . . . „ 42	56 50	57 —
Salzburgskie . . . . „ 20	21 75	22 50
St. Genois . . . . „ 42	50 75	51 25
Stanisławowskie . . . „ 20	23 50	24 50
4½% Tryesteńskie . . . „ 105	128 —	130 —
4% „ . . . „ 50	68 —	— —
Waldsteina . . . . „ 20	28 25	28 75
Windischgrätza . . . „ 20	37 75	38 50
Waluty.		
Dukaty ważne	5 78	5 80
20 frankówki	9 72	9 73
Imperyały rosyjskie	10 01	10 03
Funty szterl. angielskie	12 26	12 31
Liry tureckie złote	11 03	11 05
Marki niemieckie za 100 marek	60 05	60 15
Rubel papierowy za 100	125 75	126 —

Lwów 20 listop.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	285 —	290 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	98 30	99 30
4% „ „ „ „	91 50	93 —
5% „ „ „ „ 37-letnie	98 30	99 30
6% „ „ Banku hip. gal.	101 30	102 30
6% „ „ „ włość. galic.	— —	— —
5% Obligi indemn. gal. 10% podat.	101 30	102 30
6% „ pożyczki krajowej	102 75	104 —

Warszawa 20 listop.

	płacą rub.	płacą kop.	żądają rub.	żądają kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	—	—	97	15
kupon	—	—	—	—
4% Listy likwidacyjne	—	—	87	50
kupon	—	—	185	

Czcionkami Drukarni „Czasu"

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*